

Studia nad zwierzętami: od aktywizmu do akademii i z powrotem?

Monika Bakke

Monika BAKKE

Studia nad zwierzętami:
od aktywizmu do akademii i z powrotem?

Wyzwolenie zwierząt jest następnym,
logicznym rozwinięciem w moralnej ewolucji.

Steve Best

W ostatnim czasie w Polsce wyraźnie wzrasta zainteresowanie tematyką relacji ludzko-zwierzęcych, co uwidocznia się w gwałtownie rosnącej liczbie publikacji¹, wystaw, debat i konferencji obejmujących te zagadnienia. Na Zachodzie tendencja ta pojawiła się znacznie wcześniej i już zaowocowała powstaniem nowego transdyscyplinarnego obszaru badań oraz zinstytucjonalizowanej dyscypliny akademickiej², jaką są studia nad relacjami ludzko-zwierzęcymi (*human-animal studies*) lub w skrócie: studia nad zwierzętami (*animal studies*). Obejmują one takie dziedziny badań, jak filozofia, antropologia, psychologia, kulturoznawstwo, geografia, socjologia, historia, prawo, literaturoznawstwo i inne, w których refleksja nad relacjami ludzi i zwierząt była już wcześniej obecna, jednak dopiero teraz zyskuje ona inny sens i coraz bardziej traci antropocentryczne zabarwienie.

1 „Czas Kultury”, „Krytyka Polityczna”, „Konteksty”, „Pogranicza” poświęciły zwierzętom numery tematyczne, a także obchodzony w 2009 Rok Darwinowski stał się okazją do przywołania tej tematyki.

2 Na ten temat zob. na przykład C.P. Flynn *A course is a course, of course, of course (unless it's an animals and society course)*. *Challenging boundaries in academia*, „International Journal of Sociology and Social Policy” 2003 vol. 23 iss. 3.

Potrzeba studiów nad zwierzętami wynika nie tylko z badawczej ciekawości, lecz także – co tu niezmiernie istotne – z chęci, a nawet konieczności przeformułowania dotychczasowych postaw. Zwierzęta nie mają więc być tylko ciekawym tematem, niestety często traktowanym jako swoista odskocznia od „prawdziwych naukowych problemów”. Dla tego typu studiów ważne jest bowiem nie tylko to, że zwierzęta są w ogóle dostrzegane jako obiekt badań, ale przede wszystkim to, jak się je traktuje. Etyczny aspekt studiów nad zwierzętami wysuwa się więc tu na pierwszy plan i polega na przejściu od zdystansowanego reprezentowania do zaangażowania³, zaś troska, wrażliwość, a nawet czułość mają wyrażać się nie tylko w języku debaty akademickiej oraz w doborze problematyki, ale też – poprzez promowanie pewnych postaw – w wymiarze rzeczywistych kontaktów ze zwierzętami. Jednak krytyczna refleksja, której tak bardzo jeszcze brakuje w polskich realiach akademickiego zainteresowania zwierzętami, najczęściej stawia ludzi w niezbyt pozytywnym świetle. Dlatego też, stajemy obecnie wobec kluczowego zadania zmiany sposobu postrzegania zwierząt: przejścia od traktowania ich jako biernej i przedmiotowej masy – dla której nazwania stosuje się jedno słowo „zwierzę” – do konstatacji, że są one istotami mającymi indywidualne życia i doświadczenia oraz realizującymi własne interesy. A zatem, nie chodzi tylko o to, by przy pomocy zwierząt opowiadać o nas samych, ale by mówić o nich, gdyż beneficjentami studiów nad zwierzętami mają być przede wszystkim one same.

W Polsce studia nad zwierzętami rozumiane jako pole badań istnieją już od pewnego czasu, choć w dość skromnym wymiarze, natomiast nie są jeszcze obecne jako dyscyplina akademicka. Tekst ten jest więc próbą odpowiedzi na kilka podstawowych pytań: jak przekonać innych, że warto zainteresować się studiami nad zwierzętami? Jakich możemy spodziewać się trudności? Dlaczego warto nauczać tej dyscypliny na wydziałach humanistycznych?

Zwrot zwierzęcy

Jeśli przyjmiemy, że obecne wzmożone zainteresowanie relacjami ludzi i zwierząt jest oznaką swoistego zwrotu zwierzęcego, to aby zrozumieć jego sens, należy najpierw zastanowić się nad jego przyczynami i kontekstem. Z jednej strony są nimi ruchy społeczne, rozwój nauki i technologii, z drugiej strony – w ramach akademickiej debaty – potrzeba przemyślenia pozycji człowieka-podmiotu wobec antyesencjalistycznych nurtów w humanistyce. Przypomnijmy więc, że sprzyjający kontekst dla rozwoju studiów nad zwierzętami pojawił się już w ubiegłym stuleciu dzięki ruchom na rzecz praw obywatelskich, praw kobiet oraz ekologicznym – szczególnie tym o charakterze nieantropocentrycznym, jak na przykład ruch wyzwolenia zwierząt i ekologia głęboka. Zauważono wówczas, że brak poszanowania dla zwierzęcego życia wynika z antropocentryzmu w jego moralnie najbardziej

³ Por. K. Weil *A report on the animal turn*, „Differences” 2010 vol. 21 no 2.

niepokojącym wymiarze jakim, jest s z o w i n i z m g a t u n k o w y⁴. Ten zaś – jak pisze psycholog Richard D. Ryder, który pierwszy użył tego terminu – „oznacza nie tylko dyskryminację ale też uprzedzenie oraz, co ważniejsze, wykorzystywanie, opresję i okrutną niesprawiedliwość, które wywodzą się z tego uprzedzenia”⁵. Wśród konsekwencji ludzkiego szowinizmu gatunkowego, poza oczywistym wykorzystywaniem zwierząt jako pożywienia i siły roboczej, Ryder wymienia jeszcze inne, takie jak projektowanie na zwierzęta cech, których sami się wstydzimy lub boimy⁶, zabijanie zwierząt dla rozrywki, na przykład myślistwo traktowane jako sport, zgoda na wiwisekcję, jak również fobie zwierzęce.

Zagadnienie szowinizmu gatunkowego jako następny podjął Peter Singer i w dużej mierze rozwinął w książce zatytułowanej *Wyzwolenie zwierząt*⁷ wydanej w 1975 roku, która inspirowała działaczy ruchów na rzecz praw zwierząt. Działalność tych ostatnich, opierała się pierwotnie na organizowaniu protestów i demonstracji, bojkocie, pisaniu petycji i lobbingu, co jednak niestety wywoływało pogłębiającą się frustrację związaną z małą efektywnością tego typu praktyk. Ta sytuacja przyczyniła się do powstania organizacji o radykalnych formach działania: w Stanach Zjednoczonych były to Sea Shepherd Conservation Society oraz Earth First!, a w Wielkiej Brytanii Haunt Saboteurs Association i Band of Mercy, z której wyewoluował najbardziej znany dziś ruch, jakim jest Front Wyzwolenia Zwierząt⁸ (Animal Liberation Front, ALF) założony przez Ronniego Lee w 1976. Celem ALF jest przede wszystkim wyzwolenie zwierząt z laboratoriów, hodowli, ferm, a także ujawnianie okrucieństwa, jakiego dopuszczają się ludzie w tych miejscach. Zwierzęta na ogół albo wypuszcza się na wolność, albo oddaje w tzw. dobre ręce. Najbardziej kontrowersyjnym aspektem działalności ALF jest jednak niszczenie własności tych, którzy dokonują aktów przemocy wobec zwierząt – są to na ogół budynki, w których więzione są zwierzęta – dlatego też organizacja ta często była oskarżana o terroryzm⁹, a jej działaczy wielokrotnie skazywano na karę wię-

4 W języku polskim istnieją równoległe dwa określenia tego samego zjawiska: szowinizm gatunkowy i gatunkowizm.

5 R.D. Ryder *Animal revolution. Changing attitudes toward speciesism*, Berg Publishers, Oxford 2000, s. 242.

6 Zob. tamże, s. 224.

7 P. Singer *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczęśna, PIW, Warszawa 2004.

8 Zob. *Animal Liberation Front. Complete diary of actions, the first 30 years*, ed. P.D. Young, Warcry Communications, 2010; I. Newkirk *Wolność dla zwierząt – prawdziwa historia Animal Liberation Front*, przeł. R. Rupowski, Vega!Pol, Opole 2005.

9 Przeciwnicy metod działania ALF często używają argumentu o ich nieadekwatności w stosunku do zła, jakiego doświadczają zwierzęta. Na taki zarzut Jerry W. Vlasak, woluntariusz w biurze prasowym amerykańskiego ALF, odpowiada: „Gdybyś zapytał ocalonych z Holocaustu czy uważali, że «agresywne taktyki» użyte w celu wyzwolenia Auschwitz były trochę przesadzone, jakiej reakcji mógłbyś się

zenia. Wielu z nich podkreśla jednak, że wszystkie ruchy wyzwolenicze i rewolucje społeczne przebiegają w podobny sposób i mimo trudności wierzą oni w możliwość zmiany. O nich właśnie Steven Best pisze, że „nie są niebezpiecznymi agresorami występującymi przeciwko życiu, ale są obrońcami wolności i sprawiedliwości obejmującej wszystkie zniewolone gatunki”¹⁰.

„Moralna ewolucja”¹¹ – jak określa to zjawisko Steven Best – coraz większej liczbie ludzi nie pozwala przechodzić obojętnie wobec najbardziej drastycznych przejawów szowinizmu gatunkowego naszych czasów, jakim jest przemysłowa hodowla zwierząt. Skala okrucieństwa wobec zwierząt skłania niektórych działaczy, pisarzy, artystów oraz akademików zainteresowanych ich losem czy bioetyką do kontrowersyjnych porównań przemysłowej hodowli zwierząt z Holokaustem. W tym kontekście ważną rolę odegrała książka *Wieczna Treblinka* Charlesa Pattersona¹² oraz szokująca kampania wizualna organizacji na rzecz etycznego traktowania zwierząt PETA, zatytułowana *Holokaust na twoim talerzu*¹³. Oba tytuły inspirowane były wypowiedzią Isaaca Bashevisa Singera, który – w poruszającym opowiadaniu *Korespondent* – napisał o zwierzętach: „W stosunku do nich, wszyscy ludzie są nazistami, a ich życie to wieczna Treblinka”¹⁴. Powszechnie akceptowane formy wykorzystywania zwierząt obejmują takie praktyki, jak pozyskiwanie włosów, skóry, tłuszczu, eksperymenty medyczne, niewolniczą pracę, wykorzystywanie dla rozrywki, w tym zabijanie, wypędzanie z siedlisk i likwidowanie ich. Wobec rosnącej świadomości tych zjawisk i ich szowinistycznego podłoża wzrasta zainteresowanie wegetarianizmem i weganizmem. Zwykłą naiwnością byłaby jednak wiara w to, że w świecie ludzkich i nie-ludzkich zwierząt można uniknąć zabijania – natomiast z całą pewnością dałoby się uniknąć niepotrzebnego zadawania cierpienia i śmierci. W tym duchu działają ci, którzy wierzą, że w świecie niepomahowanej białkowej konsumpcji, dzięki zastosowaniu biotechnologii, już w niedalekiej przyszłości uda się zamienić hodowle zwierząt na hodowle tkanek zwierzęcych niebędących częścią czującego organizmu. To mogłoby objąć zarów-

spodziewać?” (przeł. M.B.), „An ALF Interview”, GreenMUSE, December 7, 2008.
Cyt. za: <http://www.greenmuze.com/animals/companions/623-an-alf-interview.html>

10 S. Best, A.J. Nocella *Behind the mask. Uncovering the Animal Liberation Front*, w: tychże *Terrorists or freedom fighters? Reflections on the liberation of animals*, Lantern Books, New York 2004, s. 12.

11 Tamże, s. 14.

12 Ch. Patterson *Wieczna Treblinka*, przeł. R. Rupowski, Wydawnictwo Vega!POL, Opole 2003.

13 Więcej na ten temat zob. materiały PETA: <http://www.peta.org/b/thepetafiles/archive/tags/holocaust+on+your+plate/default.aspx>

14 I.B. Singer *Korespondent*, w: tegoż *Seans i inne opowiadania*, przeł. G. Kurzątkowska, Phantom Press, Gdańsk 1993, s. 213.

no organy do przeszczepu, jak i tkanki mięśniowe – mięso – produkowane w celach spożywczych.

Niewątpliwie nie można więc ignorować wpływu, jaki na rosnące zainteresowanie tematyką relacji ludzi i zwierząt ma rozwój nauk przyrodniczych i biotechnologii. Wobec tego coraz wyraźniej odczuwana jest potrzeba włączenia osiągnięć tych dziedzin do humanistyki. Szczególne znaczenie ma molekularyzacja życia, która manifestuje się w praktykach biotechnologicznych umożliwiających modyfikacje genetyczne, a także ludzko-zwierzęce fuzje¹⁵. Poznanie genomu człowieka, wstępnie ogłoszone w 2000 roku jako zapowiedź nowej ery, nie spełniło jednak pokładanych w nim nadziei, ale niewątpliwie ujawniło ciągłość życia, gdyż okazało się, że jesteśmy bliżsi zwierzętom, niż nam się kiedykolwiek wydawało. Co więcej, zrozumieliśmy, że nie tylko walka o byt, lecz także wzajemna pomoc, czyli współistnienie w sieci witalnych powiązań, oraz materialna i energetyczna wymiana między rozmaitymi formami życia mają kluczowe znaczenie również dla nas samych, będących przecież zwierzętami. W tym kontekście interesuje nas już nie tylko ewolucja, ale przede wszystkim koewolucja, wiemy bowiem, że bez nie-ludzkich form życia nie moglibyśmy zaistnieć i trwać. Nie jesteśmy więc sami i nigdy nie byliśmy, choć postawa humanistyczna – windująca nas na sam szczyt drabiny życia – dość skutecznie odseparowała nas od zwierząt i uczyniła istotami samotnymi.

Nie tylko zaciekawienie, ale i zaniepokojenie wzbudzają biotechnologie, które umożliwiają tworzenie takich zwierząt, jakich nie dałoby się uzyskać metodą krzyżowania i tradycyjnej hodowli. Służą one przemysłowi farmaceutycznemu, spożywczemu, biomedycynie, rolnictwu i innym. Transgeniczne zwierzęta to formy życia z obcym DNA wprowadzonym pierwotnie metodą laboratoryjną, a także organizmy z wyłączoną funkcją pewnych genów lub przejściową ekspresją obcych genów w komórkach somatycznych (ciała). Zwierzęta modyfikuje się w celu przyspieszenia ich wzrostu, uzyskania specyficznych cech ich sierści czy mleka na przykład po to, by było lepiej przyswajane przez ludzi. Transgeniczne zwierzęta wykorzystywane są również w laboratoriach jako modele ludzkich chorób – takich jak na przykład nowotwory, cukrzyca, choroby układu krążenia – do testowania nowych metod leczenia. Najgroźniejszym tego przykładem – lub raczej najlepiej opisanym poza kontekstem nauk biomedycznych – jest transgeniczna mysz będąca biotechnologicznym produktem o opatentowanej nazwie *OncoMouse*¹⁶. Zwierzę to na skutek genetycznej modyfikacji jest szczególnie podatne na choroby nowotworowe, na które zapadają ludzie, a zatem, w pewnym sensie, bierze nasze cierpienia na siebie. Genetycznie modyfikowane zwierzęta służą również jako żywe bioreaktory wytwarzające ważne

¹⁵ Te zjawiska mają też swoją ciemną antropocentryczną stronę, jak na przykład postępująca prywatyzacja życia, czyli patentowanie całych genomów lub ich części, których właścicielami stają się na ogół biotechnologiczne korporacje.

¹⁶ Na ten temat zob. D. Haraway *Modest_Witness@Second_Millennium. FemaleMan ©_Meets_OncoMouse™. Feminism and Technoscience*, Routledge, New York, London 1997.

substancje, na przykład pewne ludzkie enzymy stosowane do produkcji leków. Natomiast transgeniczne świny uzyskane poprzez wyłączenie funkcji pewnych genów, hodowane są w celu uzyskania narządów do przeszczepów. Niektóre modyfikacje mają jednak charakter czysto estetyczny, jak to ma miejsce w przypadku fluorescencyjnych ryb akwariowych, będących jak dotąd jedynymi zwierzętami transgenicznymi dostępnymi komercyjnie (w USA z wyłączeniem Kalifornii)¹⁷. Obecność tych zagadnień w obszarze studiów nad zwierzętami, jest niezwykle istotna, gdyż pozwala na rozpoznanie ich w szerszej perspektywie badawczej i nie ogranicza dyskusji wyłącznie do komisji bioetycznych, tym samym dając szansę na debatę publiczną na ważne tematy, które niestety rzadko bywają jej przedmiotem, na ogół pozostając za zamkniętymi drzwiami laboratoriów.

W Polsce „zwrot zwierzęcy” dokonuje się powoli, ale w sposób zauważalny – choćby przy okazji ostatnich wyborów prezydenckich, kiedy to wielu z nas uświadomiło sobie, że – podobnie jak inni – nie popiera zabijania dzikich zwierząt dla rozrywki i dało temu publiczny wyraz. Zapewne wiele jest czynników „moralnej ewolucji”, która doprowadziła nas do momentu, kiedy sformułowanie takiego zarzutu nie jest równoznaczne z narażeniem się na śmieszność. Liczy się bowiem zmiana wrażliwości i jej konkretne efekty – uratowane zwierzęce istnienia – a presja społeczna wymusiła przecież na konkretnym myśliwym odłożenie broni i powstrzymanie się od przyjemności polowania. W tym samym kontekście, innymi ważnymi znakami tych zmian są niedawno wydane książki, m.in. *Polowaneczko*¹⁸ Tomasza Matkowskiego czy Zenona Kruczyńskiego *Farba znaczy krew*¹⁹, a także powieść Olgi Tokarczuk *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. A zatem, kiedy jeden z bohaterów powieści – ksiądz Szelest – głosi, że myśliwi „są ambasadorami i współpracownikami Pana Boga w dziele stworzenia, opieki nad zwierzyzną, współpracy”²⁰, to niewątpliwie nie wzbudza on w czytelniku ufności, ale wątpliwość w słuszność postawy Kościoła katolickiego, który roszcząc sobie prawo do wyznaczania standardów etycznych, nie widzi nic złego w zabijaniu „dla sportu” i celebrowanie dzień świętego Huberta – patrona myśliwych. Czy to jednak oznacza, że nastąpią kolejne zmiany? Czyżby wszystkie te pozytywne symptomy rzeczywiście uprawniały do spostrzeżenia, że „ewolucja moralna” lokalnie, czyli u nas, właśnie gwałtownie przyspieszyła?

Posthumanizm krytyczny i nowy witalizm

Perspektywę posthumanistyczną łączy się ze studiami nad zwierzętami tylko wówczas, jeśli oznacza ona krytyczną postawę wobec antropocentryzmu, a nie an-

¹⁷ Zob. GloFish (<http://www.glofish.com>).

¹⁸ T. Matkowski *Polowaneczko*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2009.

¹⁹ Z. Kruczyński *Farba znaczy krew*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2008.

²⁰ O. Tokarczuk *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 279.

tycypowanie postczłowieka czy epoki postludzkiej²¹. W naszej kulturze uprzywilejowany status człowieka odziedziczony po Grekach i wzmocniony przez chrześcijaństwo wiąże się z gloryfikacją rozumu, języka i nieśmiertelnej duszy.

Obecnie jednak nauka dostarcza nam coraz więcej dowodów na to, że zachowania kulturowe istnieją również u zwierząt, a język, jak i myślenie nie są ograniczone wyłącznie do naszego gatunku. Powoli, ale zasadniczo, zmieniają się więc świadomość i dyskurs, jakim operujemy w odniesieniu do nie-ludzkich zwierząt, poszukując raczej tego, co nas z ich światem łączy, a nie dzieli. Coraz częściej dostrzegamy bowiem ciągłość i symbiozę tam, gdzie kiedyś widzieliśmy tylko totalną i nieredukowalną różnicę.

Z jawnym przyzwoleniem humanizmu człowiek przeciwstawiany światu natury przez wieki celebrował swoją wyniosłą samotność, którą obecnie postrzega się jako ciasnotę opartą na arogancji i niesprawiedliwości wobec nie-ludzkich innych. Dostrzegł jednak w końcu, że ta „ontologiczna higiena” – by użyć terminu Elaine L. Graham²² – jest tylko ludzką fantazją i całkowitą fikcją, utrzymywaną w celu zagwarantowania podmiotowego statusu wyłącznie jednemu gatunkowi cieszącemu się specjalnymi przywilejami. W tym też sensie, jak pisze Donna Haraway, „nigdy nie byliśmy ludźmi”²³, dzisiaj bowiem jest już oczywiste, że jako ludzie jednocześnie z konieczności jesteśmy zawsze również nie-ludźmi. My – czyli żyjące ciała – uczestniczymy bowiem w wymianie materii i energii z nie-ludzkim otoczeniem. Również na poziomie molekularnym nie jesteśmy tylko ludzcy: odkrywamy w sobie zwierzęta, rośliny, mikroby. Właśnie posthumanizm krytyczny podkreśla naszą materialną kondycję nie po to, by nad nią ubolewać, ale wręcz przeciwnie – by ją dowartościować.

Powraca więc życie w sensie egalitarnym – jako *zoe*, które dla Greków było nieśmiertelnym życiem wszystkich żywych istot. Tym samym pozostawało gorszą stroną *bios*, rozumianego jako indywidualne i podmiotowe życie mężczyzny. Bezrozumne *zoe* jako domena nie-ludzi zostało więc wyparte przez tradycję humanistyczną jako niegodne filozoficznego namysłu, ponieważ łączy się z niewygodną koniecznością związaną z fizjologią, którą dzielimy ze zwierzętami. Obecny powrót *zoe* to nie tylko powrót cielesnego podmiotu, lecz także powrót nie-ludzkiego w człowieku. Jak pisze Rosi Braidotti, jest to „inny żyjącego ciała w jego humanistycznej definicji [...], generatywna witalność pozaludzkiego i przedludzkiego lub zwie-

²¹ Ten rodzaj myślenia, który promuje doskonalenie gatunku ludzkiego, czyli w istocie jest postawą jednoznacznie antropocentryczną, najpełniej prezentuje obecnie transhumanizm. Zob. na przykład Humanity Plus (<http://humanityplus.org/>), World Transhumanist Association (<http://transhumanism.org/index.php/WTA/hvcs/>), Future of Humanity Institute, Oxford University (<http://www.fhi.ox.ac.uk/>).

²² E.L. Graham *Representations of the post/human. Monsters, aliens and others in popular culture*, Manchester University Press, Manchester 2002.

²³ D. Haraway *When species meet*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2008.

rzęcego życia”²⁴. Właśnie poprzez *zoe* i w nim upatrujemy dzisiaj możliwości odnalezienia i odbudowania naszych witalnych związków ze zwierzętami, którymi przecież sami jesteśmy.

Jakich studiów nad zwierzętami potrzebujemy?

Od lat 70. poprzedniego stulecia obserwujemy powstawanie nowych dyscyplin akademickich, które mają charakter zaangażowany i od samego początku nieodłącznie wiążą się z różnymi formami aktywizmu. Wśród nich znalazły się studia nad płcią, traumą, homoseksualizmem, kobietami, a także właśnie studia nad zwierzętami. Te ostatnie bez kontaktu z konkretną praktyką i pośredniego lub bezpośredniego zaangażowania w działalność na rzecz praw zwierząt, straciłyby swoją witalną siłę i sens istnienia. Na świecie toczą się jednak ostre spory o to, czy ta prawie już 30-letnia dyscyplina spełnia oczekiwania i zadania, jakie niegdyś przed nią postawiono? Niezadowolone okazują przede wszystkim przedstawiciele tzw. krytycznego nurtu studiów nad zwierzętami, którzy wysuwają liczne zarzuty pod adresem akademików tworzących główny kierunek tychże studiów i działających w jego ramach. Zapewne najpoważniejszym z tych zarzutów jest brak łączności teorii z praktyką oznaczającą realny zwierzęcy byt. Chodzi tu więc nie tyle o znajdowanie kompromisowej badawczej ścieżki neutralizującej kontrowersje i stroniącej od polityki, ile raczej o konieczność dbałości o związki dyscypliny z praktyką społeczną²⁵.

Innym ważnym aspektem studiów nad zwierzętami jest wielość zagadnień i metod badawczych, co wiąże się z koniecznością współpracy badaczy rozmaitych dyscyplin. Kenneth Shapiro, dyrektor Animals and Society Institute, podkreśla, że studia nad zwierzętami operują się na metodach rozwijanych w poszczególnych dziedzinach, jednak kierują się raczej ku empirii i rzeczywistym przypadkom niż ku abstrakcjom. Badacze sami jednak dokonują wyborów dotyczących postaw etycznych i ewentualnych kroków zmierzających do zmiany sytuacji rzeczywistych zwierząt²⁶.

Steve Best, jeden z założycieli Institute for Critical Animal Studies, też wyraźnie podkreśla konieczność związków teorii z praktyką, domagając się od akademików bardziej radykalnych postaw; natomiast Susan MacHugh przestrzega, że obracanie się wyłącznie w kręgu metafor naraża nas na „niebezpieczeństwo dojścia do tych samych starych konkluzji, że zwierzęta są dla ludzi jedynie tematami lite-

²⁴ R. Braidotti *Transpositions. On Nomadic Ethics*, Polity Press, Cambridge 2006, s. 37.

²⁵ Zob. S. Best *The rise of critical animal studies. Putting theory into action and animal liberation into higher education*, „State of Nature”, Summer 2009 (<http://www.stateofnature.org/theRiseOfCriticalAnimal.html>).

²⁶ Por. K. Shapiro, Executive Director Animals & Society Institute *Entering the Mainstream* (<http://h-net.msu.edu/cgi-bin/logbrowse.pl?trx=vx&list=h-animal&month=0801&week=a&msg=Y9hmZWsfKtCxxh%2bxx2YhPzQ&user=&pw=>).

rackimi”²⁷. To oczywiście nie wyklucza badań literaturoznawczych z kręgu studiów nad zwierzętami, gdyż „tylko dzięki specyfice poszczególnych dyscyplin możemy «pytaniu o zwierzę» zaoferować coś szczególnego i niezastępowalnego”²⁸. Cary Wolfe przestrzega natomiast przed fantazją interdyscyplinarności, czyli próbą stworzenia superdyscypliny, która w istocie mogłaby tylko spłycać badaną problematykę, proponując w zamian multidyscyplinarność, a nawet transdyscyplinarność, która umożliwi nie tylko współpracę między specjalistami, lecz także wzajemną krytyczną czujność, gdyż „(z definicji) żaden dyskurs i żadna dyscyplina nie potrafi całkowicie uwidocznnić uwarunkowań własnych obserwacji”²⁹. Wydaje się, że podobnymi ambicjami kierują się ważne serie wydawnicze promujące studia nad zwierzętami, takie jak Human-Animal Studies Book Series, wydawane przez Brill Publishers, the Animal, Culture, and Society, seria wydawnicza publikowana przez Temple University Press, seria Animals and History, publikowana przez John Hopkins University, oraz popularyzatorska seria Animal, publikowana przez Reaktion³⁰. Inne cenione wydawnictwa również dość regularnie wydają książki związane z posthumanizmem – tutaj wymienić należy serię Posthumanities publikowaną przez University of Minnesota Press. Chcąc jednak poznać dyscyplinę, należy również śledzić publikacje w dziewięciu najbardziej wpływowych naukowych czasopismach z tej dziedziny³¹, takich jak: „Journal of Applied Animal Welfare Science”, „Society and Animals”, „Anthrozoos”, „Journal of Animal Law”, „Animal Law Review”, „Journal of Animal Law and Ethics”, „Journal for Critical Animal Studies”, „Antennae” i „Humanimalia”. Zakres tematyczny prezentowany przez wymienione czasopisma jest szeroki: od zagadnień związanych z prawami zwierząt, przez filozofię, literaturę, sztukę, do kultury popularnej.

W Polsce studia nad zwierzętami ciągle skupiają się przede wszystkim na ludziach i nadal pozostają daleko na marginesie życia akademickiego, mając charakter incydentalny oraz fragmentaryczny. Jak sądzę, wielu – jeśli nie większość – badaczy podejmujących u nas tematykę zwierzęcą zapewne odcięłoby się od stu-

²⁷ S. McHugh *One or Several Literary Animal Studies?*, Literary Studies, HNet(http://www.h-net.org/~animal/ruminations_mchugh.html).

²⁸ C. Wolfe *What is posthumanism?*, s. 115.

²⁹ Tamże, s. 116.

³⁰ W Polsce ukazały się tłumaczenia dwóch książek z tej serii: J. Burt *Szczur*, Universitas, Kraków 2006 oraz S. Connor *Mucha. Historia, antropologia, kultura*, Universitas 2008.

³¹ Pomijam tu popularne czasopisma o zwierzętach publikowane za granicą ze względu na ich ogromną liczbę; spośród polskich warto wymienić: „Przyjacieli pies”, „Kości polski”, „Fauna i flora”, „Nasze akwarium”. Podobnie jak liczne strony internetowe o tej samej tematyce, dają one pewien wgląd w codzienną praktykę bycia ze zwierzętami i jako takie mogą być przedmiotem studiów, ale także powinny być szczególnie docenione, gdyż na ogół kształtują pozytywne postawy wobec zwierząt.

diów nad zwierzętami jako zbyt uwikłanych ideologicznie. Można bowiem zaobserwować dużą niechęć do zaangażowania, podczas gdy ochoczo podejmuje się temat zwierząt traktowany jako swoista ciekawostka, odskocznia od „poważnej tematyki naukowej” i pole do nieco luźniejszej dyskusji.

Dlaczego wprowadzać studia nad zwierzętami do programów uniwersyteckich?

Mimo ogromnej roli, jaką zwierzęta odgrywają w naszym życiu, są one jednak zdecydowanie pomijane w naukach społecznych i humanistyce nauczanych na naszych uniwersytetach i w szkołach wyższych³². Jak już podkreśliłam, pojawiają się jedynie w formie tematycznego urozmaicenia, a nie jako poważny temat badawczy, choć są przecież masowo obecne w naszym życiu nie tylko jako jedzenie i ubranie, lecz także jako towarzysze, pupile oraz jako symbole. Wszystkie te aspekty zwierzęcej obecności mają kluczowy charakter dla naszego przetrwania zarówno w sferze biologicznej, jak i kulturowej, których, rzecz jasna, nie da się tu rozdzielić. Chodzi tu jednak o życie miliardów zwierząt zabijanych co roku, które domagają się refleksji etycznej, ale też ekologicznej. Nie można więc uniknąć pytania o to, jakie są społeczne konsekwencje obecnych relacji między ludzkimi i nie-ludzkimi zwierzętami? Studia nad zwierzętami mają krytycznie analizować te relacje, antycypując zmiany wynikające z osłabiania się postawy antropocentrycznej i uwrażliwienia na losy zwierząt.

Robiąc pierwsze kroki w obszarze studiów nad zwierzętami, należałoby chyba zacząć od języka, który odgrywa szczególną rolę w kształtowaniu postaw wobec nie-ludzkich zwierząt, zarówno w wymiarze praktycznym, jak i w debatach akademickich. Już w samym języku bowiem manifestuje się szowinizm gatunkowy, choćby wówczas, gdy wszystkie gatunki o ogromnym zróżnicowaniu określamy po prostu jednym słowem „zwierzę”. A przecież relacja człowiek – zwierzę to w istocie wiele rozmaitych relacji jednego gatunku z licznymi zwierzętami, przedstawi-

³² Skoro jednak nie mamy jeszcze własnych – polskich doświadczeń z taką dyscypliną akademicką, jaką są studia nad zwierzętami, być może warto skorzystać z cudzych obserwacji. Margo DeMello, badaczka i aktywista niezwykle zasłużona dla studiów nad zwierzętami w Stanach Zjednoczonych, jest redaktorką książki *Teaching the Animal: Human-Animal Studies across Disciplines*, będącej pierwszym praktycznym przewodnikiem dla tych, którzy noszą się z zamiarem prowadzenia kursów z zakresu studiów nad zwierzętami lub organizowania centrów badawczych specjalizujących się w tej problematyce. Książka podzielona jest na trzy części, takie jak Humanistyka, Nauki społeczne i Nauki przyrodnicze, w ramach których omawiane są szczegółowe dyscypliny, ich potencjał związany ze studiami nad zwierzętami, możliwości zadawania pytań interesujących dla studentów *etc.* Materiały, sylabusy, bibliografie, filmografie, tytuły rekomendowanych czasopism i stron internetowych. Ostatni rozdział książki poświęcony jest praktycznym problemom, jakie może napotkać osoba starająca się o włączenie studiów nad zwierzętami do programów nauczania.

cielami wielu różnych gatunków. Co więcej, w kontekście życia codziennego, najczęściej dzielimy zwierzęta funkcjonalnie, ze względu na to, w jaki sposób nam służą, na przykład na zwierzęta rzeźne, łowne, laboratoryjne, towarzyszące *etc.* Tego rodzaju praktyki językowe wzmacniają szierarchizowaną relację podmiot – przedmiot, a my zapominamy, że sami również jesteśmy zwierzętami. Obecnie jednak, przynajmniej w obszarze studiów nad zwierzętami, językowa wrażliwość każe nam używać nieco bardziej precyzyjnych określeń, jak choćby ‘ludzkie zwierzęta’ oraz ‘nie-ludzkie zwierzęta’, podobnie jak w tym przypadku, gdy zamiast o zwierzętach laboratoryjnych mówimy dziś o zwierzętach (pracujących) w laboratoriach.

Choć w Polsce studia nad zwierzętami jako dyscyplina akademicka nauczana na wydziałach humanistycznych nie istnieje, to jednak pojawiają się pojedyncze wykłady lub cykle wykładów, a nawet kursy³³. Najczęściej jednak nie są one na stałe obecne w programach studiów humanistycznych, nie wspominając już o potrzebnych centrach badań, katedrach, pracowniach *etc.* Wydaje się jednak, że wprowadzenie tej dyscypliny do sylabusów i tworzenie odpowiednich specjalności jest tylko kwestią czasu. Konieczna jest bowiem – odzwierciedlająca się w praktyce edukacyjnej – refleksja nawiązująca do obecnej sytuacji zwierząt, czyli odnosząca się do aktualnych i czekających dopiero na rozwiązanie problemów. Studia nad zwierzętami, pozwalając dostrzec inne niż dotychczasowe punkty widzenia, przede wszystkim uczą krytycznej postawy wobec niesprawiedliwości, poniżania, agresji w stosunku do istot traktowanych jako bierne elementy ludzkich działań. Oczekiwania w stosunku do badaczy są wysokie, gdyż wymaga się rezygnacji ze znanej i utartej metodologii – narzuca konieczność przeformułowania stanowisk, wkroczenia w nieznanne, nie wspominając już rzeczy tak oczywistych, jak konieczności śledzenia światowej literatury i czynnego włączania się w bieżące debaty. Niestety jednak ta jakże ożywcza postawa spotyka się na naszych uniwersytetach z otwartą krytyką, a często nawet z wrogością, bowiem ciągle padają zarzuty nowinkarstwa, fanaberii, a nade wszystko za niezośne uważa się zaangażowanie polityczne lub emocjonalne w przedmiot badań, co rzekomo całkowicie dyskredytuje ich naukowy charakter. Nie chodzi jednak przecież o ślepe zaangażowanie, ale raczej o krytyczną empatię, jakże konieczną również w badaniach nad trudnymi relacjami między ludźmi, jakie analizuje się na przykład w obszarze studiów nad traumą. Co bowiem robić, kiedy ofiara nie potrafi opowiedzieć ani o swoich uczuciach, ani o tym, co przeszła? Jak nawiązać kontakt? Jak się „do-wiedzieć”? Wielu z nas zbyt szybko rezygnuje nawet z próby nabycia tej wiedzy. Dlatego też humanistyka ciągle prawie nic nie wie o zwierzętach. Studiów nad nimi nie można więc pozbawiać witalnej siły, która płynie właśnie z kontaktu z rzeczywistymi zwierzętami, z emocjonalnego doświadczania życia z nimi i pośród nich – gdyż stałyby się one wówczas tylko kolejnym wytworem antropocentrycznego rozumu.

³³ Organizacja Animals & Society Institute, monitorująca studia nad zwierzętami na świecie, wymienia zaledwie jeden kurs w Polsce na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu (<http://www.animalsandsociety.org/content/index.php?pid=41>).

Abstract

Monika BAKKE

Adam Mickiewicz University (Poznań)

Animal studies: from activism to academia and back?

Animal studies as an academic discipline is not yet taught in Poland however an interest in human animal relations is growing rapidly forming a trans-disciplinary field of research. In anticipation of introducing animal studies to the institutions of higher education in Poland this article attempts to provide answers to basic questions such as: why teaching animal studies at the academia is important? How to convince others that animal studies are worth pursuing in the academia? What difficulties may be encountered? Referring to the history of animal studies as pursued in UK and US and to the current debate about it, this article focuses on the importance of ethical aspects of the discipline and its activist orientation.